

Wyznanie

Mnie drzwi obcych nie nęcą podwoje,
Rzymów skarby ni Paryżów wdzięki,
one nigdy wszak nie będą moje
na dwa kroki, na dotknięcie ręki.

I dlatego zawsze wracał będę,
gdzie marzeniu i sercu blisko:
do pagórków, co przysiadły rzędem
nad doliną, gdzie w wiklinach Wisłok.

Gdzie nadrzecznych łąk zielony aksamit,
gdzie sierp łany pszeniczne strzyże,
do miasteczka – co stromymi uliczkami
zbiega w dół coraz niżej i niżej.

Do tych ludzi, co się śmieją i płaczą
jak i ja – w swych wzlotach upadkach,
w sercach, w których to samo znaczą
co i dla mnie – ziemia, chleb i matka.